Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 16 maja 1930. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 350 Zł. 1/2 strony . . . 175 „ 1/4 „ . . . 90 „ 1/8 „ . . . 45 „ 1/16 „ . . . 30 „ 1/32 „ . . . 15 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 5. I. p. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 20. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok V

Po czterech latach.

Co żyło — wyległo na ulicę.

Cała ludność Odrodzonej Polski przeżywała chwile największego napięcia nerwów. Oto powstał Ten — który największe miał prawo zapytać: »Coście zrobili z Ojczyzną, którą ja z garstką młodej braci powiodłem ku wolności. Cóżeście zrobili z ziemią mokrą jeczcze naszą krwią serdeczną«.

I kiedy Naczelnik przepędzał z Belwederu faryzeuszów, których sakwy były pełne złota zdobycznego na własnej Ojczyźnie, cały lud polski drżał o Jego zwycięstwo.

Nareszcie — Marszałek stał się panem Belwederu. Warszawa rozśpiewała się pieśnią radości. Z miasta do miasta szła nuta Pierwszej Brygady.

To było cztery lata temu! Minęły.

Cztery żmudne lata pracy twórczej. Wielki Rolnik chwycił za drzewie pługa i skibę po skibie karczuje nasz kraj.

I stała się rzecz dziwna.

Ci którzy powinni do krwi swe palce uznoić w spółpracy z Wielkim Siewcą — odeszli i tylko ziarna chwastu chyłkiem w zaoraną ziemię rzucają.

Dlaczego?

Dlaczego lud polski daje się wodzić międzynarodowym podżegaczom, którym nie o Polskę, ale o własny interes idzie? Nie dopuścił ich Marszałek do władzy — gdyż wiedział, że do rządzenia nie dorośli.

I natychmiast ci Liebermani, Daszyńscy, Ciołkosze stali się z wasalów — nieugiętymi przeciwnikami. Fałszem karmią lud, nienawiścią poją. Ale poprzez nich wlecze silna ręka Budowniczego-Rolnika pług zbawczy.

Cztery lata nadludzkiej pracy pedagogicznej.

Cztery lata zmagania się gospodarczego.

Cztery lata rządów jedynego demokraty.

Całe piekło walki z demagogami i geszefciarzami.

I wędrówka krok po kroku naprzód do mocarstwowości.

Uświadomienie tych co chcą walczyć dla dobra Ojczyzny — i odtrącenie tych co interes własny szukają w pracy, społecznej; oto rezultat czterech lat. *J. K.*

Syndetykon polityczny na ratuszu.

Część IV.

Z lekkomyślności w lekkomyślność.

Rada Miejska, która od kilku miesięcy rezyduje na ratuszu objęła po swej poprzedniczce spuściznę mocno niesolidnych interesów i z powodu tej niesolidnej lekkomyślności musiała poprzednia rada ustąpić, zaś panowie, którzy dziś dzierżą folele ojców miasta, otrzymali od wyborców mandaty w celu sanowania lekkomyślnych stosunków, jakie panowały na ratuszu. Jako kandydaci zapewniali głośno, wszem wobec wszystkich, że położą kres nieobliczalnym eksperymentom, które miasto prawie że doprowadziły do ruiny.

Eksperymentom tym jednak jak z poprzednich artykułów wywnioskować możemy, nie ma końca i na ratuszu zamieniono tylko, jak nam się zdaje ludzi, a nie formę gospodarki.

A kiedy rada, która ustąpiła i jej obłędna gospodarka może w oczach ogółu znaleść pewne usprawiedliwienie w ogólnej hypnozie jaka opanowała nasze miasto, skoro rozpoczęto budowę P. F. Z. A. koło Tarnowa, to teraźniejsi ojcowie miasta nie mają na swoje usprawiedliwienie żadnych podniecających horyzontów na przyszłość, gdyż słoń ludzkiej imaginacji w stosunku do budowy zmalał do muszki drobnych zysków dla miasta. Przeszły czasy zawrotnej kalkulacji otumanionych ludzi nagłym wydarzeniem nowej budowy, przeszły owe śmieszne czasy, kiedy na ratuszu tarnowskim chciano omal że Kraków przyłączyć, jako przedmieście do Tarnowa. Właśnie z owego lekkomyślnego ratusza spływały na miasto całe lawiny optymizmu i horoskopy wielkiej bogatej przyszłości. Wielki Tarnów miał mlekiem i miodem opływać.

Fabryka obok Tarnowa się budująca miała otworzyć sezam wiecznej szczęśliwości.

Dwa lata które w zawrotnej szybkości minęły, zmieniły nadmierny optymizm miasta w pesymistyczne rozgoryczenie, albowiem różowy kolor jakim poprzedni magistrat malował swoje przedsięwzięcia zbladł a rzeczywistość dnia wykazała, że wszystkie piosnki o „wielkim Tarnowie“ i o dziesiątkach tysięcy nowych mieszkańców, były fantastycznym snem małomiasteczkowych „Andersenów“.

Nowa rada, kiedy się zebrała na ratuszu, wiedziała już dobrze, że sny o wielkości kosztowały miasto olbrzymie sumy i że wnuki nasze te krótkie lata bajecznych marzeń ciężko spłacać będą.

Zdawałoby się, że te tak lekkomyślne poczynania starej rady będą korzystną nauką dla nowej. Pewnem było, że ci mężowie którzy teraz zebrali się na ratuszu w celu ratowania nad ruiną stojącego miasta, będą w szacunku mieli wielkim każdy grosz publiczny. Z poprzednich naszych artykułów wynika, że wyborcy się omylili.

Z równą lekkomyślnością przecieka przez palce obecnej rady majątek publiczny, jak tej, która ustąpiła, tylko bez sennych widziadeł przyszłej szczęśliwości i dla tej szczęśliwości.

Nie chcemy burzyć ani rozdwajać. Smutny temat naszej gospodarki, który poruszyliśmy, nie miał być zaczątkiem pikantnej senzacji na ratuszu, chcieliśmy tylko zwrócić uwagę naszej rady, że grosz publiczny musi w tych czasach na ratuszu być z wielką rozwagą dzielony i trzeba nim oględnie obracać a nie idąc po drodze najmniejszego oporu, dawać krociowe dotacje, chcąc sobie pozyskać przyszłego wyborcę. Jesteśmy przekonani, że polscy radni, którzy w komisji budżetowej z całą lekkomyślnością ustępowali i aby dla swoich towarzystw uzyskać pewne ustępstwa, przymykali oczy na to co się dzieje, otrzeźwieli już i z całą stanowczością będą się opierać przeciw zakusom złej lub partyjnej gospodarki. K.

Tekturowe ciężarki jarmarcznego akrobaty.

„Tygodnikowi Żydowskiemu“ w odpowiedzi.

Widocznie nasze artykuły trafiły w samo sedno, kiedy organ sjonistów „Tygodnik Żydowski“ 2 numery poświęcił odpowiedzi a raczej chęci osłabienia naszych wywodów. Tygodnik Żydowski, jak to jest jego zwyczajem, nie bawi się w rzeczowe argumentacje — bo i poco — lepiej przecież krzyczeć, kląć, wyzywać, a krzykiem wiele rzeczy można zagłuszyć, przeto p. mecenas Goldberg oburza się, że są ludzie, którzy nie uznają wielkiej pracy sjonistów na ratuszu. Tyle wielkich rzeczy już zrobiliśmy — głosi p. mecenas — a wy tego nie chcecie uznać. Wolelibyśmy aby o tych „pozytywnych pracach“ ktoś inny hymny głosił, byłoby to bardziej wiarygodne, gdyż śpiewy o sobie najczęściej nie mają dostojnej melodji. Pozatem z przewrotnością doświadczonego kauzyperdy stara się p. G. rzeczowe argumenta a tak wielce jemu i jego towarzyszom niemiłe osłabić dając im fałszywą etykietę. A więc musi

Kulesza być w zmowie z PPS., to znowu jest sprzymierzeńcem dr. Mützа lub Marguliesa. A że w świadomości pewnego rodzaju ludzi nie może się pomieścić czynnik ideowy i walka bezinteresowna krzyczy p. G. że cała nasza akcja przeciw sjonistom jest osobistym interesem.

Nie będziemy walczyć argumentami pana dr. Goldberga. Soczystość jego stylu, naszpikowaną zawsze wyzwiskami, jemu pozostawiamy. Z uśmiechem czytamy też przechwałki jego o wielkości Tygodnika Żydowskiego i braku czytelników Hasła. Niechaj tak będzie.

Że „redaktor“ Tygodnika dezorjentuje czytelników fałszywemi wywodami, no to już jego rzecz i sprawa „licznych“ adherentów tego pisemka, którzy za tłuste subwencje udzielane swemu leiborganowi utrzymują fabrykowane ad hoc wiadomości. I tak p. Goldberg z zimną krwią dowodzi że cyfry w budżecie nie są prawdziwe, że nie jak to Hasło podaje 130 tysięcy udzieliła Rada dotacji tylko 75.000. Pięćdziesiąt tysięcy złotych usiłuje p. dr. Goldberg ukryć w licznych stronicach budżetu. Nareszcie głosi dr. Goldberg: „Safa Berura jest szkołą wzorową i dostaliśmy piękną pochwałę z Krakowa“, więc artykuł Kuleszy jest złośliwy i osobisty. Dobrze, ale któż do djaska atakował działalność tej szkoły? Może jest i wzorowa. Myśmy tylko wyrazili nasz podziw dla zarządu miasta, iż spokojnie patrzył, kiedy panowie sjoniści dla tej chociażby najbardziej wzorowej szkoły wyznaczyli subwencję wyższą niźli dotacje otrzymane przez wszystkie inne szkoły razem. Czyżby Safa Berura była aż tak wzorowa, że wszystkie inne szkoły w Tarnowie przed nią nikną i nie są godne poparcia?

Nareszcie chcę to jasno określić: nasz stosunek do dr. Mützа lub dr. Marguliesa jest taki sam jak do panów sjonistów i jak długo działalność ich idzie po linji interesów miasta i państwa mogą liczyć na nasze poparcie a skoro interesom tym się sprzeniewierzą, zwalczać ich będziemy z całą bezwzględnością.

Chodzi o interes miasta. Lista którą otrzymaliśmy a zawierająca spis dotacji udzielonych tego roku, stała się pobudką naszych artykułów, gdyż niemieckie przysłowie głosi: "Ein Schuft ist der, der giebt mehr als er hat". *K.*

Tegoroczne wyścigi automobilowe.

Wiosenny sezon automobilowy został otwarty oficjalnie dnia 30 marca przez Automobilklub w Caness, wyścigiem na wzgórzach L. Esteral.

Najprzedniejsi kierowcy, jak Stück, Czajkowski, de Caroli i inni ubiegali się o palmę pierwszeństwa, którą po ciężkiej walce zdobył kierowca Stuck na samochodzie „Austro-Daimler“, ustalając najlepszy czas dnia i nowy rekord tor L. Esteral.

W 8 dni później do walki o wielką nagrodę Monaco zgłosiła się najświetniejsza elita automobilizmu, jak Chiron, Drejfus, Stuck, Zehender, Doré i inni.

Wyścig ten był nadzwyczaj interesujący, a to ze względu na zaciętą walkę o zwycięstwo do ostatniej chwili między Chironem i Drejfusem. Ostatecznie zwyciężył Drejfus, jako pierwszy, Chiron jako drugi z różnicą czasu 23 sek.

Wszyscy zwycięzcy kierowcy, tak z pierwszego jak i drugiego wyścigu zastosowali jak zwykle do swego samochodu aparaty „Scintilla“, co tem samem jest dowodem, jakim zaufaniem cieszą się aparaty „Scintilla“, gdzie rozchodzi się o wytrzymałość i niezawodność.

Dzięki tym aparatom "Scintilla"; wskazują następujące dowody:

1) Lot przestrzeni Warszawa—Tokio, kapt. Orliński na płat. Bregue silnik Lorraine-Dietrich, 226000 km. 122 godz. lotu.

2) Przelot przez Atlantyk N. York pułk. Lindbergh na płatowcu Ryan silnik Wright-Whirlwind, 5750 km. w 33 godz. i 29 min.

3) Lot przez Atlantyk New York—Paryż Byrd na płat. Fokker 3 silniki Wright-Whirlwind z 3 pasażerami 56000 km. w 40 godz. i 6 min.

4) Światowy lot Costes-Le Brix na płat. Breguet silnik Hispano-Suiza 57000 km. w 337 godzin lotu.

5) Przelot przez Atlantyk Syvilla—Bahia na płat. Jesus del gran Poder silnik Hispano-Suiza, 6600 km. w 42 godz. lotu.

6) Raid światowy pułk. De Pinedo na płat. Sanoia, silnik Lorraine-Dietrich, 55000 km. w 360 godzin lotu.

7) Międzynarodowy raid awionetek dookoła Europy I. Morczik na samolocie B. W. F. z silnikiem Siemensă i t. d.

Skład i reprezentacja aparatów "Scintilla" „MOTOR“ Tarnów, ul. Wałowa Nr. 4. Wł. B. Semczuk. Technik.

Japończycy w Mościcach.

Bardzo egzotycznych gości przyjmowała Fabryka w Mościcach, gdyż dnia 13 bm. przybył do Fabryki gen. dyrektor trustu przetworów Związków Azotowych w Japonji ze swym sekretarzem osobistym w celu zwiedzenia Fabryki w Mościcach.

Egzotyczny ten gość to jeden z najwybitniejszych chemików Japonji kierujący olbrzymimi fabrykami przetworów azotowych w Osaka. Niepospolity ten znawca Związków Azotowych wyrażał się z niekłamanym zachwytem o wspaniałych wynalazkach i niezrównanej konstrukcji fabryki mościckiej.

Akademja ku czci Skłodowskiej.

Akademja ku czci Curie—Skłodowskiej zgromadziła w niedzielę 11-go maja w sali T. S. L. Marzenia inteligencję naszego miasta, chcącą złożyć hołd pracy i zasłudze wielkiej polskiej uczonej i jednocześnie najsławniejszej z Matek, która umiała doskonale pogodzić te, zdawałoby się, tak rozbieżne dziedziny. Prelegentka dr. Karolina Bincerówna, prof. fizyki gimnazjum Piotra Michałowskiego w Krakowie, w swem treściwem i ładnie ujętem przemówieniu, zobrazowała przystępnie wszystkie fazy i etapy mrówczej pracy Curie—Skłodowskiej, aż do słonecznego momentu wynalezienia uzdrawiającego tak cudownie Radu. Część koncertowa, starannie przez Związek pracy Obywatelskiej przygotowana, znalazła uznanie licznej i wybrednej publiczności. Pieśni Childacha i Rubinsteina, a więc Wiosnę i Noc odśpiewała swym dźwięcznym i metalicznym głosem, przy bardzo muzykalnym ujęciu p. Zofja Kuleszowa, romans koncertu Wieniarskiego i koncert d dur Beriota wykonała z dużą techniką i pełną temperamentu interpretacją prof. Marja Maksymowiczówna z Krakowa, wywołując śliczną grą fremetyczne oklaski, które zmusiły koncertantkę do naddatku, a to Souvenir Drdla. Życzliwie usposobiona publiczność dziękowała długo utalentowanej skrzypaczce. Akompanjowała do śpiewu i skrzypiec prof. Helena Silbigerowa. Wygłoszony też został wiersz specjalnie na Akademję napisany przez nestorką tarnowskiego dziennikarstwa p. Anielę Piszową. Wiersz podniosły, entuzjastyczny, dźwięcznie brzmiący, zadeklamowała bardzo inteligentnie Janina Krzemińska, uczenica Seminarjum ks. Chrząszcza. Poważna na wysokim poziomie artystystycznym stojąca Akademja była wyrazem hołdu i czci dla Curie—Skłodowskiej, a czysty dochód zostanie przesłany przez przewodniczącą Tarnowskiego Koła Związku Obywatelskiej pracy Kobiet p. Martę Grabowiecką Komitetowi budowy Szpitata dla Curieterapii w Warszawie. H. S.

Ze sfer sądowych.

W ubiegłą sobotę żegnał Sąd Okręgowy w Tarnowie senjora swoich urzędników P. Naczelnego Sekretarza Aleksandra Sienkiewicza, który po przeszło pół wiekowej aktywnej pracy opuścił szeregi czynnych pracowników sądowych, przenosząc się w stan zasłużonego spoczynku.

O godzinie 12-tej w południe w pięknie udekorowanej żywym kwieciem sali Sądu Okręgowego zgromadzili się wszyscy P. P. Sędziowie, Aplikanci i Urzędnicy sądowi z Panem Prezesem Drem Parylewiczem i Wiceprezesami Bodeńskim i Drem Kosmanem na czele.

W serdecznych słowach pożegnali odchodzącego Naczelnego Sekretarza Koledzy przez usta Pana Nacz. Sekretarza Sypka i Delegata Związku Urzędników Sądowych Apelacji Krakowskiej P. Rosenblütha.— Imieniem Prezydjum Sądu przemówił Pan Wiceprezes Bodeński.

Wieczorem odbyła się skromna kolacja, na której jeszcze parę gorących słów pożegnania i szczerego żalu złożono Valetantowi.

Panu Sienkiewiczowi należy się specjalna karta pamięci w tutejszym Sądzie.

W pracy cichej a żmudnej wytrwał przeszło pół wieku, świecąc wszystkim przykładem i darząc wszystkich tą nadzwyczajną pogodą ducha i serdecznością, którą dzisiaj jeszcze mogą się pochwalić ludzie ze starszej generacji, z generacji twardej uczciwej pracy i dobrego szczerego uśmiechu, którą On przykładowo reprezentował.

I chociaż opuścił „Dziadziu“ mury Sądu by sobie odpocząć zasłużenie — wyszło za nim ze Sądu najwyższe uznanie, wdzięczność i tak rzadki dzisiaj a naprawdę serdeczny żal wszystkich.

Rom.

Z Towarzystw.

Tow. Strzeleckie.

Walne Zebranie Tow. Strzeleckiego odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. w gmachu własnym o godz. 3-ciej popołudniu z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu. Sprawozdanie Zarządu. Sprawozdanie skarbnika i wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum. Wnioski i interpelacje.

L. O. P.

Dnia 10 bm. odbyło się Walne Zebranie tarnowskiego koła Ligi Obrony Powietrznej, na którem wybrano Zarząd w następującym składzie: prezes p. Dr. Franciszek Parylewicz, zastępca Pułk. Myszkowski, sekretarz Jan Majcher, skarbnik dyr. Józef Donnersberg oraz do Zarządu weszedł Dr. H. Ehrenfreund.

Do komisji rewizyjnej wybrano ks. infułata Dr. Mysora, Prok. Dr. Spólnika i Dyr. Inż. Leuchtera.

Na zastępców członków Zarządu wybrano Dr. Biesiadzką i insp. Sterankową.

Tydzień Dziecka.

Dnia 15 maja odbędzie się posiedzenie organizacyjne komitetu „Tygodnia Dziecka“. Posiedzenie odbędzie się w sali Rady Powiatowej.

Urzędnik oszustem.

Z Brzeska piszą nam: Wielką senzację wywołało w Brzesku aresztowanie urzędnika sanitarnego, pomocnika fizyka powiatowego, Sawczaka, który od lat sprężyście wypełniał swe obowiązki i dbał nadzwyczajnie o dokładne wypełnianie przepisów sanitarnych.

W ostatnich czasach jednak Sawczak począł żyć na szeroką skalę, zaręczył się z bogatą panną i na konto swego przyszłego posagu ponaciągał kupców i znajomych na wysokie kwoty. Na nieszczęście wykazało się, że p. Sawczak jest już dawno żonaty i dzieciaty, więc projektowane małżeństwo nie doszło do skutku. Poszkodowani oddali sprawę prokuratorji, zaś Sawczak został aresztowany.

Dlaczego?

Dlaczego na cmentarzu nie ma dozoru i wszystkie kwiaty z niego rozkradają, aby je sprzedawać na ulicach?

Dlaczego pewne automobile mają przywilej pędzenia przez miasto z zawrotną szybkością?

Dlaczego magistrat nie przestrzega przepisów budowlanych przy nadawaniu koncensów na budowę lub nadbudowę?

Dlaczego bułki w różnych piekarniach mają różną wagę?

Dlaczego koło muru przy baraku sterczą i szpecą ulice dwie brudne budy drewniane?

Dlaczego młynówka na ul. Kościuszki nie jest pokryta deskami?

Dlaczego w barakach na Hucie znajduje się kilkanaście osób w jednej małej stancji?

Z Tuchowa.

Budżet miasta Tuchowa został zatwierdzony. W dochodach i rozchodach wynosi ponad 65.000 zł. Mimo że w ostatnich latach Zarząd miasta poczynił bardzo wiele w dziedzinie regulacji ulic, rozbudowy, uporządkowania miasta, z to powodu wzorowej gospodarki, miasto nie posiada żadnych długów a co ważniejsze nie przewiduje w budżecie żadnych pożyczek, aczkolwiek ma w planie budować szkołę powszechną i na ten cel wstawiono w budżecie dość wysoką kwotę. Sprawa budowy szkoły ma być w najbliższych czasach rozstrzygnięta i w tej sprawie udaje się w tych dniach do Krakowa p. burmistrz Foltyński z p. radcą Matakiewiczem. Ruchliwi kierownicy miasta zapewnili sobie już subwencje rządu w kwocie 25.000 zł. na budowę szkoły. Plac pod budowę jest już wyznaczony, pozatem drzewo i cegła są zapewnione tak, że budowie szkoły nic nie stoi na przeszkodzie.

W najbliższym czasie ma być przeprowadzona elektryzacja miasta i w tym celu porozumiewa się p. burmistrz Foltyński z Mościcami.

W życiu społecznem miasta odgrywa tutejszy Sokół najważniejszą rolę i z powodu swojego apolitycznego stanowiska jest niejako ośrodkiem towarzyskim całego miasta. Zarząd Sokoła stara się aby ta instytucja służyła tylko celom gimnastycznym i oddaje chętnie swe sale PW. i Strzelcowi. Pozatem wszystkie obchody patrjotyczne i narodowe odbywają się w sali Sokoła. Dodać należy że tarcia, które w Zarządzie Sokoła przez lata hamowały pracę ustały i teraz panuje harmonijna współpraca całego Zarządu.

W życiu gospodarczem odgrywa dużą rolę Składnica Kółek Rolniczych regulując ceny i dając okolicznym włościanom zdrowy kredyt.

Składnica która przez ogólną sytuację gospodarczą przez pewien czas znajdowała się w ciężkich warunkach, rozwija się w ostatnich czasach doskonale.

Z Ropczyc.

Dnia 4 maja br. odbył się w Ropczycach Ziazd powiatowy Związku Strzeleckiego. Zjazd ten zgromadził licznych przedstawicieli z całego powiatu. Przewodniczył zjazdowi prof. Szczerba z Dębicy. Następnie bardzo interesujący referat przedstawił zjazdowi dr. Buszko z Dębicy pt.: „Cele i organizacja Związku Strzeleckiego“. Poczem nastąpiło sprawozdanie prezesa isp. szk. Grabowieckiego, byłego komendanta Christoffa, oraz skarbnika ob. Maszy.

Po sprawozdaniach, przystąpiono do wyboru nowych władz Zarządu powiatowego — prezesem powtórnie został insp. szk. L. Grabowiecki. W wolnych wnioskach i interpelacjach znać było wielkie zainteresowanie się społeczeństwa związkiem, świadczyła o tem ożywiona dyskusja. Prof. Szczerba zakończył zjazd, życzeniem pracy owocnej nowo-utworzonemu Zarządowi. Zjazd zastrzycił delegat okręgu. Zjazd wypadł imponująco.

Kulturalne państwa i społeczeństwa Zachodu w miesiącu maju urządzają akademje celem uczczenia kobiet — matek, celem wyrażenia czci, uznania za ich poświęcenia w wychowaniu i kształceniu dzieci. Polska już od dwóch lat urządza Dnie Matki, a inicjatorem tych impres to T. N. S. W. Kult kobiety — matki odbił się echem głośnym w Ropczyczach. Zawiązał się w tym celu komitet pod przewodnictwem starosty Celewicza; przewodniczącą sekcji propagandowej i impres została p. drowa Brandowa. Dnia 11 maja, wieczorem odbyła się dostojna uroczystość, uświetniona deklamacjami, chórami, pod batutą prof. Czaukowskiej, zakończona żywym pięknym obrazem. Organizacja całej uroczystości spoczywała w rękach prof. Wandasiewicza i Christoffa. Słowo wstępne ujmujące znaczenie kobiety — matki wygłosił prof. Myszka. — Liczni przedstawiciele władz, jak i publiczność, która wypełniła salę po brzegi świadczyła że docenia znaczenie kobiety — matki, bo ona dzieciom daje życie i moc do życia, rodzinom — usługi najcichsze, a Społeczeństwu i Narodowi Przyszłość-teen. !

Obchód Konstytucji w Ryglicach.

Odbył się tu uroczysty obchód Konstytucji 3 maja w dniu 3 maja br. przed południem.

O godzinie 9 rano udał się olbrzymi pochód mieszczan z Ryglic włościan ze wszystkich wsi parafji rygielskiej, oraz dziatwy wszystkich szkół tej parafji, straży ogniowych z banderją krakusów na czele przy dźwiękach orkiestry miejscowej do kościoła parafialnego.

Uroczystą sumę celebrował miejscowy proboszcz ksiądz kanonik Jakób Wyrwa. Kazanie okolicznościowe wygłosił ksiądz katecheta Śledź.

Po nabożeństwie odbyła się na rynku w Ryglicach pod gołem niebem akademja, wskład której wchodziły śpiewy chóru szkolnego, udatne deklamacje uczniów i uczenic na temat 3 maja, wreszcie wygłoszone ze swadą dla każdego zrozumiałe przemówienie byłego posła ziemi tarnowskiej dr. Antoniego Matakiewicza, które tysiączne rzesze słuchaczy wysłuchały z zainteresowaniem i nagrodziły oklaskami. Na zakończenie orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Zasługa urządzenia tego podniosłego obchodu narodowego spada na komitet obchodu z dyrektorem szkoły tutejszej Wirtlem i ks. kanonikiem Wyrwą na czele. Stały korespondent.

Warszawianka otwarta.

Publiczność tarnowska była przez 2 tygodnie pozbawiona znakomitych ciast i słodyczy, albowiem „Warszawianka“ na ulicy Wałowej tak znana tarnowskim smakoszom — była zamknięta z powodu renowacji lokalu.

Obecnie po całkowitym odnowieniu Cukierni sprzedaje p. Kaczorowski swe znakomite wyroby, któremi pozyskał sobie uznanie Tarnowiaków tak przez jakość ich, jak i przez tanie ceny.

Nic też dziwnego, że publiczność tłumnie oblega mały lokal gustownie urządzony.

Z III-go Gimnazjum.

Dyrekcja państw. gimnazjum III. im. Adama Mickiewicza (dawniej Wyższej Szkoły Realnej) w Tarnowie zwraca się z prośbą do wszystkich byłych wychowanków, jako też Ich rodziców, ażeby raczyli zgłosić pod adresem Dyrekcji w jaknajkrótszym czasie nazwiska, oraz bliższe szczegóły o tych wszystkich uczniach tut. zakładu, którzy polegli w obronie Ojczyzny w latach 1914 — 1920, jako żołnierze rozmaitych formacyj polskich. Nazwiska poległych uczniów potrzebne są Dyrekcji celem umieszczenia ich na tablicy pamiątkowej zakładu ufundowanej przez Komitet Rodzicielski.

Kronika.

Osobiste. Dyrektor poczty w Tarnowie Kazimierz Cerkiewicz został przeniesiony do Krakowa.

Pan Cerkiewicz urzędował przez jeden rok w Tarnowie i dał się poznać jako sprężysty kierownik. Specjalnie stosunek jego do publiczności był pełen taktu.

KRADZIEŻE. W ubiegłym tygodniu dokonali sprawcy wówczas nieznani kradzieży z włamaniem do mieszkania Jana Zawadzkiego w Tarnowie i skradli większą ilość garderoby, wartości około 2·000 złotych.

Obecnie policja tarnowska sprawców kradzieży wyśledziła i w związku z tem zatrzymała: Gustawa Papugę, Gustawa i Stefanję Dymon z Tarnowa, oraz odebrano część skradzionych rzeczy.

DNIA 11 maja 1980 r. policja tarnowska ujęła szajkę włamywaczy w osobach: Antoniego Frączaka z Tarnowa, Alojzego Misterkę i Stanisława Podkówkę ze Skrzyszowa, powiat Tarnów, która w ostatnich dniach dokonała włamania do składu skór przy ul. Wekslarskiej w Tarnowie, zabierając towar na sumę przeszło 6.000 złotych.

Wymienionych od których odebrano część skradzionych rzeczy, odstawiono do dyspozycji Pana Prokuratora S. O. w Tarnowie.

DNIA 11.V. br. zatrzymano w Tarnowie, niejakiego Kazimierza Sikorę pochodzącego ze Sołomki, pow. Rzeszów pod zarzutem kradzieży garderoby, którą skradł w Żukowicach na szkodę swego chlebodawcy.

Kącik dla pań.

Zawsze aktualnym, zawsze interesującym o każdej porze roku jest dla pań naszych temat mód. Dbałość o estetyczny wygląd powinien być i jest także dążeniem każdej kobiety. Jak wiele uroku i powabu straciłby świat, straciłoby wzajemne nasze obcowanie, gdyby panie przestały się troszczyć o swoją urodę — a co za tem idzie — o swoje suknie. Wiemy z własnego doświadczenia ile pewności siebie, ile wdzięku, ile wesela i radości daje nam poczucie, iż suknia którą się nosi jest ładna, dobrze skrojona i podnosi naszą urodę.

Moda tegoroczna, jak to już raz w tem miejscu pisaliśmy, przyniosła przewrót, przewrót radykalny i pod pewnemi względami przykry. Tam, gdzie w roku zeszłym wystarczyło 2 m. materji, aby mieć sukienkę ładną i modną — dziś potrzeba conajmniej 4 m. a przy lekkich, powiewnych z „fruwajkami“ lub „ogonami, znacznie więcej. Ile kombinacji, ile obliczeń, ile sprytu, ile wprost poświęcenia ponieść musi dzisiejsza pani z inteligencji, aby zdobyć suknię taką, a nie nadwyrężyć domowego budżetu. Z pomocą niejako w tym wypadku przychodzi nam p. Devey z propagandą wyrobów krajowych. I zupełnie słusznie! Krajowe fabryki nasze wytwarzają wyroby nie o wiele niżej stojące od zagranicznych. Może doborem wzorów nie dorównały jeszcze zupełnie zagranicy, ale kupując towar krajowy, dajemy mu możność ciągłego ulepszania się i rozwijania. A cena zato nie może zupełnie równać się z zagranicą! To co przy cenach zagranicznych dostępne było tylko dla jednostek wybranych, staje się możliwem dla ogółu pań.

Nie wszystko to jednak. Mając materję należy jeszcze uszyć ją — a uszycie sukni jest rzeczą najważniejszą. Od kroju, od wykończenia zależy szyk, zgrabność i młodociany wygląd całej postaci. I tu panie nasze trafiają na największą przeszkodę — na brak dobrej, a niedrogiej krawcowej w naszem mieście. Są tu wprawdzie zakłady dobre, z których suknia wychodzi bez zarzutu, ale ileż pań płacić może te zawrotne sumy, jakie żądają tam za uszycie. Znajdzie się taka jedna lub druga, większość jednak zadowoli ć się musi krawczyniami tańszemi, nie zawsze wykonywującemi pracę ku zadowoleniu swych klientek.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że dwie panie, inżynierowe Rajcowa i Okoniowa wczuwając się w tę potrzebę naszego grodu, otwierają z początkiem września pracownię krawiecką przy ul. Zabnieńskiej l. 8. pod firmą „Ella“. Nie nowością to w naszem mieście, gdyż lat temu kilka p. Rajcowa prowadziła już pracownię, a dzięki sumienności, gustowi, szykowi i dostępnym cenom zyskała wielkie uznanie. Panie te mają nadzieję, że i teraz wyrobią sobie szeroką klientelę, tembardziej, że p. Rajcowa wyjechała do Warszawy celem uzupełnienia wiadomości na 6-tygodniowy kurs, a przytem praktykować będzie w pierwszorzędnym tam magazynie.

Ale nie dość na tem. Energiczne te panie zakładają wytwórnię robót zdobniczych (dekoracji wnętrz) i przyjmować będą zamówienia na wszelkie roboty artystyczne jak: dywany perskie, smyrneńskie, kilimy, poduszki na kanapy wszelkiego rodzaju, kotary perełkowe, firanki haftowane ręcznie lub maszynowo, roboty klockowe, wyprawy ślubne, wyprawki dla niemowląt i t. p. Posiadać będą również gotowe roboty na składzie, jakoteż prowadzić sprzedaż wszelkich materjałów i przyborów potrzebnych do robót ręcznych jak: wełny, sznury jedwabne, igły, odbijanie wzorów i t. p. P. Okoniowa prowadzić będzie również poradnię dla wszelkiego rodzaju robót ręcznych — a dla wydoskonalenia się przejdzie jeszcze specjalny kurs robót ręcznych w szkole przemysłowej w Krakowie.

Aby umożliwić paniom z inteligencji zbyt na wytwarzane przez nie roboty ręczne, przyjmować będzie zakład w komis roboty wchodzące w zakres wyżej podany, ale jedynie o wartości artystycznej.

Obie panie spodziewają się, że sumienną i artystyczną pracą zadowolą w zupełności swoje klientki, tembardziej, że mieć będą na celu podniesienie poziomu artystycznego naszego miasta w dziedzinie najbardziej przystępnej kobiecie, w dążeniu do estetycznego wyglądu swojej osoby i upiększeniu swojego mieszkania, aby je uczynić przytulnem i miłem miejscem, do którego z radością powracać będą po całodziennej pracy nasi mężowie i synowie.

Mamy nadzieję, że piękne i szlachetne dzieło podjęte przez panie Rajcową i Okoniową znajdzie szeroki oddźwięk w naszem mieście, że my panie z inteligencji poprzeć je będziemy w ich usiłowaniach i przyczynimy się do jaknajwiększego rozwoju przedsiębiorstwa, którego właścicielki wyszły z naszego grona, a zakładem swoim otworzą i nam rynek zbytu i dadzą sposobność w miarę możności zasilić naszą kasę domową. D. E.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.